

**Rynek** Zachodnie firmy wynajmują polskie obrazy

## Abonament na Bekszińskiego

**Już za 36 złotych miesięcznie można wynająć na rok dzieło sztuki do dekoracji wnętrz biurowych. Wynajęto już 600 obrazów i rzeźb renomowanych artystów, w tym dzieła ze zbiorów Zachęty.**

Stołeczna firma Art Office od 1999 roku specjalizuje się w wynajmie dzieł sztuki. Klientami są renomowane zachodnie firmy: towarzystwa ubezpieczeniowe, banki, agencje reklamowe. Klientami są tylko firmy, nie zaś osoby prywatne. – W ofercie – informuje dyr. Art Office Krystyna Stańczyk – znajdują się dzieła 80 artystów polskich i holenderskich stale współpracujących z nami oraz dzieła pochodzące ze zbiorów Zachęty.

W tej chwili wynajętych jest ok. 600 obrazów, grafik, rzeźb lub fotografii artystycznych. Z firmą współpracują m.in. Anna Bauer, Marek Jaromski, Andrzej Kalina, Beata Murawska, Rafał Strent. Z kolekcji Zachęty wypożyczono dzieła m.in. Marii Anto, Eugeniusza Arcta, Zofii i Romana Artymowskich, Jana Berdyszaka, Tadeusza Dominika, Jerzego Dudy-Gracza, Antoniego Fałata, Ryszarda Gieryszewskiego, Franciszka Małuszcza, Eugeniusza Markowskiego, Henryka Wańka.

Oferta podzielona jest na kilka kategorii cenowych. Koszt wynajmu zależy generalnie od rynkowej wartości dzieła. Jeśli klient życzy sobie, aby dekoracja biura była zmieniana dwa razy w ciągu roku, to musi dodatkowo dopłacić za tę usługę. W przypadku najtańszych małych form artystycznych (np. grafik lub fotografii) miesięczna opłata wynosi 36 złotych plus VAT. Gdy klient chce, aby dekoracja została zmieniona dwukrotnie, to za wynajęcie jednej małej formy musi za-

placić miesięcznie 43 zł. Przykładowo w kolejnych kategoriach cenowych opłata miesięczna wynosi 54, 59, 71, 95, 115 lub 132 złote plus VAT. Naturalnie przedsiębiorstwa wliczają wynajem w koszty własne. W cenie najmu zawarte jest ubezpieczenie.

Są też dzieła szczególnie prestiżowe, dla których ceny ustalane są w drodze indywidualnych negocjacji. Należy do nich na przykład obraz Zdzisława Bekszińskiego, który cieszy się wielkim powodzeniem. Jedną z zachodnich kancelarii prawnych od dwóch lat wynajmuje obraz artysty, płacąc 400 złotych miesięcznie. Najnowszą ofertę Art Office można obejrzeć pod adresem: [www.artoffice.com.pl](http://www.artoffice.com.pl)

Art Office jest spółką polsko-holenderską. – Pomysł przywędrował z Holandii – opowiada Eliza Kopeć, malarka i graficzka, której prace znajdują się również w ofercie. W Holandii już od 30 lat popularne są różne formy najmu dzieł sztuki dla firm i osób prywatnych. Lokalne władze finansują wypożyczalnie, które pełnią rolę kulturotwórczą jak u nas miejskie biblioteki. W ten sposób propagowana jest sztuka i artyści mają zapewniony stały miesięczny dochód.

Może zachodnie firmy zaczną również kupować polską sztukę. Obraz Zdzisława Bekszińskiego kosztuje przeważnie ok. 20 000 zł. Mniej więcej tyle, ile dziś wynoszą koszty wynajmu na 4 lata. Szkoda, że pośród klientów Art Office nie ma polskich przedsiębiorstw.

**Edward Ciecierski**

**KOLUMNĘ PRZYGOTOWAŁ  
JANUSZ MILISZKIEWICZ**

26-10-99

# Sztuka pod biurowe stropy

Art Office wkrótce zaczyna działalność

**O**bcowanie ze sztuką w pracy – czy to zbyt kosztowna idea? Już nie. Za niewielką miesięczną opłatą oryginalne prace polskich artystów można... wynająć.

– Sztuka jest sympatycznym produktem – uważa Eliza Kopeć. Grafiki można wypożyczyć na rok już za 37 zł plus VAT miesięcznie. Prace o większej wartości artystycznej – za 67 i 90 zł. Na te z najwyższej kategorii ceny ustalane są osobno. Takie koszty wynajmu obowiązują, jeżeli wynajęte prace zmieniane są raz w roku. Gdy klient zażyczy sobie częstszą wymianę obrazów na ścianach, będzie musiał zapłacić nieco więcej. Dóz i montaż bezpłatny. Wynajem można wliczyć w koszty.

## Z ziemi holenderskiej do Polski

W Holandii wypożyczanie dzieł sztuki jest powszechne. Nawet prywatne osoby pożyczają obrazy czy rzeźby do mieszkań. Po części taki stan rzeczy wspomaga państwo. – Na wzór publicznych bibliotek założono sieć kartotek subwencjonowanych przez rząd – mówi Eliza Kopeć. Ale wypożyczanie dzieł sztuki to cały oddzielny rynek, bo oprócz sektora publicznego, ma również komercyjny. Istnieje kilka firm posiadających w ofercie nawet i 30 tys. oryginalnych prac.

Także Eliza Kopeć, plastyk po Roterdamskiej Academie voor Beeldende Kunsten, współpracuje z wypożyczającą dzieła sztuki firmą. Jej sto prac zdobi holenderskie ściany. Jednak po 17 latach za granicą postanowiła idee najmu przenieść na polski grunt. Uważa, że system wypożyczenia jest dobry i dla plastyków (przebieg nie po to tworzy się z trudem, by prace leżały w szafie czy stały w kącie), i dla wynajmującej dzieło firmy (taka forma jest wiele tańsza od kupna).

Art Office powstała w sierpniu tego roku. – Ale pierwszy miesiąc poświęciliśmy na nawiązywanie kontaktów z artystami i kompletowanie kolekcji – mówi dyrektor Krystyna Stańczyk. Do 40 polskich i holenderskich artystów plastyków trafiły listy z propozycją współpracy. 22 odpowiedziało i podpisało kontrakty. Eliza Kopeć i Krystyna Stańczyk są nawet zdziwione, że tylu

artystów chce wejść we współpracę niemal w ciemno, z nieznaną firmą, na warunkach nowych zasadach.

Potrzeba pokazywania swoich prac jest oczywista, ale też staje się jasne, że każda szansa na to jest dobra, zwłaszcza że można zarobić, co prawda niewiele, ale... Pomysłodawczyni wynajmu dzieł sztuki przytacza przykład popularnego holenderskiego artysty, którego 200 obrazów jest stale wypożyczonych. A to już niezły zarobek.

Obecnie kolekcja Art Office liczy ponad 300 oryginalnych prac. Przeważają grafiki, są rysunki, obrazy olejne i wykonane innymi technikami. Duże płótna i prace wielkości pocztówki. Prace kolorowe, w odcieniach sepii, pastelowe i czarno-białe. Realizm, abstrakcje. Andrzej Kalina, Rafał Strent, Barbara Niewiadomska-Dyga, Marek Jaromski.

– Cały czas szukamy chcących współpracować twórców i rozszerzamy naszą ofertę – zaznacza Krystyna Stańczyk. Do kolekcji chce również przyciągnąć rzeźbiarzy. Sprzedaż, a choćby i magazynowanie nieraz dużych rozmiarów rzeźb, sprawia o wiele więcej kłopotu. We wnętrzach biurowych rzeźba ma większą szansę na odbiór.

Firma oficjalnie zacznie działać 4 listopada, wraz z otwarciem galerii w Centrum Bankowo-Finansowym u zbiegu Al. Jerozolimskich i Nowego Świata. – Na pierwszej wystawie chcemy zaprezentować prawie wszystkich naszych artystów, a potem co sześć, osiem tygodni będziemy zmieniać ekspozycję i prezentować jednego lub dwóch wybranych – zapowiada dyrektorka Art Office.

## Odbiorca biurowy

– Dzieło sztuki sprawia, że image firmy rośnie – uważa Eliza Kopeć. Nie tylko klienci z zewnątrz zauważają sztukę, ale i szeregowi pracownicy odczuwają wzrost prestiżu. Choć Art Office nie ma jeszcze bogatych doświadczeń, pewne prawidłowości można już zaobserwować. – Kwestia ceny wynajmu nie gra zasadniczej roli – uważa Krystyna Stańczyk. Przy kosztach postrzeganych jako niskie liczy się przede wszystkim to, żeby obraz się podobał i pasował do wnętrza. I tu jest szansa dla konsultanta artystycznego.

– Nie zawsze do bordowej wykładziny trzeba dobrać obraz z przewagą koloru bordowego – zauważa Eliza Kopeć. Dlatego tak ważne jest zrozumienie potrzeb, gustów klienta i poznanie wnętrza, w którym dzieło się pojawi.

Na niewiele zda się katalog. Z jednej strony i tak nie może zawierać wszystkich prac, które właśnie są w ofercie, z drugiej – nawet najlepiej wykonane zdjęcie nie odda jakości pracy. – Dlatego po wstępnym ustaleniu oczekiwań wieziemy do klienta więcej prac, i zawsze pierwotnie zamówienie nieco się zmienia – opowiada Krystyna Stańczyk.

Na razie w sztukę z Art Office wyposażało się jedno biuro – osiem obrazów już wisi na ścianach. Dwie następne firmy też prawie podpisały umowy. W jednej z nich na ściany trafi 25 grafik. Wśród zainteresowanych ofertą Art Office znalazły się zagraniczne koncerty i banki. Obrazy trafiają do recepcji, sal konferencyjnych, na korytarze, ale też do gabinetów. Gdy jakaś praca przypadnie komuś do gustu, może ją kupić.

JAKUB KARP

## Superdźwięk

Polska premiera zestawu Sony

**P**o premierze japońskiej i europejskiej 20 października firma Sony zaprezentowała w Polsce najnowszą grupę produktów do obsługi formatu muzycznego Super Audio CD. Format ten ma na celu udostępnienie nagrań o jakości znacznie lepszej od popularnych krążków CD.

Zaprezentowany zestaw Super Audio CD składa się z odtwarzacza SCD-1 (cena 22 tys. zł), przeciwwzmocniacza TA-E1 (25 tys. zł), wzmacniacza TA-N1 (38 tys. zł) oraz głośników z wysokotonowymi tweeterami (85 tys. zł). Można go będzie zamawiać już w listopadzie w autoryzowanych sklepach Sony, specjalizujących się w produktach hi-fi.

W grudniu Sony Poland zamierza wprowadzić na rynek tańszy zestaw Super Audio CD klasy ES (całość – ok. 26